

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . 21. 50
z dostawą do domu . . . 22. 50

na pr.
z przesyłką poc.
za granicą . . .

Numer poje-
Lwowie i na

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłanym i w nekr.
gr. 40, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matrimonjalne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ
WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) „Gazeta Warszawska Poranna“ donosi: Według informacji z kół rządowych projekt mianowania komisarza rządowego we Lwowie został zaniechany i mają być zarządzone wybory do nowej Rady miejskiej.

SAKSON I DYBCZYŃSKI NA WOL-
NOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) Dwaj świadkowie aresztowani w procesie gen. Żymierskiego: Sakson i Dybczyński zostali wypuszczeni na wolność. Sędzia śledczy drugiego okręgu po zbadaniu materiału uznał za możliwe wypuszczenie Dybczyńskiego za kaucją 2000 zł., Saksona zaś bez kaucji, jako oskarżonego równocześnie w sprawie znajdującej się w sądzie okręgowym.

Fakt zwolnienia obu aresztowanych świadków, dokonany został zgodnie z obowiązującą procedurą i był oczekiwany przez siły prawnicze.

I STRAŻ WOJSKOWA NIE POMO-
GŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) Do magazynu Instytutu Gazowego przy ulicy Ludnej 11. i 12. zakradli się w nocy mimo warty wojskowej złodzieje, wywarzywszy drzwi dostali się do gabinetu asystenta Dobrzańskiego, gdzie rozbili kasetkę, z której skradli 1800 zł. gotówką oraz dwa tygły platynowe wartości 4500 zł. poczem zdołali zbiedz. Dochodzenia prowadzi żandarmeria przy współudziale policji.

REFORMA TARYFY CELNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) Jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze i meretoryczne nad reformą taryfy celnej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Skarbu posunęły się o tyle naprzód, że spodziewane jest w najbliższym czasie zwołanie wspólnej konferencji celem uzgodnienia powyższych działań.

Nowością będzie wprowadzenie cel „ad valorem“ (od wartości) na rzeczy niecodziennego użytku, pochodzące z zagranicy.

POLSKA NA WRZEŚNIOWEJ SESJI
RADY LIGI NARODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (zo) Skład delegacji polskiej na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów zostanie ustalony w przyszłym tygodniu. Delegacji przewodniczyć będzie min. Zaleski, oczywiście o ile nie zajdą komplikacje w jego kuracji.

Na porządku dziennym nadchodzącej sesji genewskiej znajduje się szereg spraw, obchodzące Polskę bezpośrednio jak sprawa transportu amunicji przez Gdańsk oraz sprawa lotniska w Gdańsku.

MIN. PATEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (zo) W sobotę p. Patek odbył szereg konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wyjazd p. Potka do Moskwy spodziewany jest w środę.

Na martwym punkcie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) Dzisiejszy dzień znowu nie przyniósł żadnych faktów, któreby pozwoliły uchylić przy najmniej mały rąbek tajemnicy, okrywającej zniknięcie gen. Zagórskiego. — Obecnie w prasie warszawskiej krąży w dalszym ciągu rozmaite pogłoski, które i my z obowiązku dziennikarskiego powtarzamy. I tak:

„Rzeczpospolita“ zwraca uwagę śledztwa na taki szczegół:

„Pragnąc w dalszym ciągu przyjść z pomocą organom śledczym, zwracamy także ich uwagę na potrzebę wykrycia, kto odebrał bagaże gen. Zagórskiego z przechowalni dworca Wileńskiego wieczorem w wyroczną sobotę. Trzeba szukać cierpliwie. Czasem drobniuz, jakiś znak szczególny, ot n. p. jakaś tam długa szrama, idąca przez prawą skroń i zachodząca aż po czaszkę, może być kluczem do rozwiązania tajemnicy“.

„Głos Prawdy“ doniósł, że przy ul. Senatorskiej mieści się zarząd linii okrętowej „Unitet States Lines“, której dyrektorem jest bratanek gen. Zagórskiego. Reporter „Głosu Prawdy“ zrobił wywiad z dozorcą domu, w którym mieści się linja:

— A czy nie było tu w sobotę pana gen. Zagórskiego?

— Może i był, ale ja nic o tem nie

wiem. Przecież to stryj pana Zagórskiego.

„Kurier Czerwony“ podaje wersję, którą miał sam zbadać:

„Jeden z numerowych, pracujących na dworcu Wileńskim, Franciszek Zaleski, noszący nr. 52, zamieszkały przy ul. Konopackiej 15, stwierdził, że w sobotę 6 bm. około godziny 9 wieczorem zajęchało przed dworzec samochodem dwóch pasażerów. Byli ubrani ciemno. Jeden z nich wysiadł i udał się do przechowalni bagażów. Pasażer, który został w samochodzie, był ogołony i ubrany bardzo elegancko. Drugi, który poszedł po bagaż, ubrany był gorzej, miał czarne wasy. Po chwili ukazał się w bramie dworca nieznany przyjezdny. W jednej ręce niósł walizkę, w drugiej zaś jakiś ciężki pakunek i pęd. Pakunek był pędem przykryty i widocznie ciężki, gdyż pod jego ciężarem niosący widocznie się pochylał. Ilość i jakość podjętego bagażu dowodzi, że należał on niewątpliwie do gen. Zagórskiego. Złożywszy bagaż do samochodu, nieznajomi odjechali w stronę Warszawy“.

Wreszcie zanotować należy fakt, iż w Warszawie przeważa opinia, że gen. Zagórski zbiegł poza granice kraju, jednakże niema dotychczas żadnych faktów, któreby tę opinię potwierdziły.

Znowu tragiczny wypadek w Tatrach

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) W Zakopanem dnia 13 bm. wydarzył się w górach tragiczny wypadek, którego ofiarą padł znany malarz Szczuka. Schodząc z Orlej Perci w stronę Doliny Pieciu Polskich Stawów, Szczuka w towarzystwie syna znakomitego geogra-

fa polskiego prof. Romera obsunęli się w przepaść. Malarz poniósł śmierć na miejscu, Romer zaś odniósł ciężkie obrażenia.

Na miejsce tragicznego wypadku wyruszyła z Zakopanego ekspedycja ratunkowa.

Zatarg włosko-szwajcarski.

Paryż, 14 sierpnia. (PAT.) „L'Oeuvre“ donosi z Genewy, że w związku z zejściem na granicy włosko-szwajcarskiej rząd włoski złożył radzie federalnej wyrazy usprawiedliwienia i ubolewania. Rada oświadczyła jed-

nak, że satysfakcję tę uważa za niedostateczną i domaga się wydania zarządzeń, mających na celu zapobieżenie powtórzeniu się w przyszłości podobnych zająć.

==o==

Rewolucja w Portugalii stłumiona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) Zmach rewolucyjny w Lizbonie został przez rząd stłumiony, jakkolwiek przeciwko rządowi wystąpiły nie tylko rozmaite gburowane oddziały wojskowe, ale i rozagitowany przez komunistów tłum. Rząd zdołał w krótkim czasie opanować sytuację. Kierownicy buntu Filomino, Camora i Figalino zostali aresztowani i osadzeni w twierdzy St. Juhen.

Według doniesień z prowincji zamach planowany był nie tylko w Lizbonie, lecz i na prowincji. W wielu

miejsowościach doszło do walk ulicznych. Sytuacja rządu początkowo była niejasna, gdyż postawa wojsk rządowych nie była pewna i dopiero po ostatecznym zdecydowaniu się nie których oddziałów szala zwycięstwa przychyliła się na stronę rządu.

Lizbona, 14 sierpnia. (PAT.) Rada ministrów postanowiła deportować do kolonii wszystkie osoby zamieszkane w ostatni ruch rewolucyjny. Porucznik Sarmento został wydany z wojska a dyrektor biblioteki narodowej usunięty z urzędu.

REROFMY DYPLOMATYCZNE
P. KNOLLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (zo). Podczas choroby ministra spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego, nie czekając na rychły już powrót swego szefa do zdrowia i pracy urzędowej, jego zastępcą nadzwyczajny, p. Knoll, dokonał następujących przesunięć w polskiej dyplomacji.

Minister pełnomocny Tytus Filipowicz przeniesiony z Helsingforsu do Brukseli na stanowisko posła.

Dr. Wacław Grzybowski z Prezydium Rady ministrów do Pragi na stanowisko posła.

P. Tadeusz Romer, naczelnik wydziału zachodniego, mianowany radcą poselstwa przy Kwirynale.

Dr. Stanisław Lępkowski, zastępca naczelnika wydziału ustrojów między narodowych — radca poselstwa w Waszyngtonie.

Dr. Kazimierz Pappe — zastępca naczelnika wydziału wschodniego — radca poselstwa w Angorze.

P. Kazimierz Łazarski, radca poselstwa w Angorze — radca w Wiedniu.

P. Władysław Raczyński z centrali — radca poselstwa w Berlinie.

Do centrali M. S. odwołani zostali p. Karol Romer, z poselstwa w Wiedniu, p. dr. Władysław Günter, radca poselstwa w Rzymie, p. Tadeusz Morawski, radca poselstwa w Berlinie, p. Kazimierz Dębicki, sekretarz poselstwa w Brukseli, p. Edward Morawski, sekretarz poselstwa w Bukareszcie, p. Leon Orłowski, sekretarz poselstwa w Waszyngtonie, p. Dzdzisław Marski z konsulatu w Mediolanie.

W centrali mianowani zostali: p. Czesław Andrycz — zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego, p. dr. Józef Lipski — zastępca naczelnika wydziału zachodniego — kierownikiem tego wydziału, p. Edward Raczyński — zastępca naczelnika wydziału wschodniego.

P. Tadeusz Skowroński mianowany został sekretarzem poselstwa polskiego w Brukseli, p. Kazimierz Jeleński — sekretarzem poselstwa w Berlinie.

W służbie konsularnej:

Dr. Ottoł Sas - Hubicki, b. konsul generalny w Jerozolimie, mianowany kierownikiem konsulatu w Mediolanie.

Dr. Bronisław Radowski mianowany kierownikiem konsulatu we Wrocławiu, p. Franciszek Brzeziński przeniesiony z Wrocławia do Berlina.

SAMOLOTY NIEMIECKIE ROZPO-
CZĘŁY LOT TRANSATLANTYCKI.

Dessau, 14 sierpnia (PAT.) Dwa samoloty niemieckie podejmujące lot transatlantyczny opuściły dziś lotnisko w Dessau. Samolot „Bremen“ pilotowany przez Loosa odleciał o 18.21, samolot „Europa“ pilotowany przez Risticza odleciał w 4 minuty później. Przed nimi odleciał samolot, który ma towarzyszyć lotnikom niemieckim w części lotu.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych
towarów, bo jutro cierpieć będziesz
nędzę.

ŻYCIĘ PROWINCJI

□ **SNIATYN.** Uroczystość Słowackiego. Staraniem Zjednoczonych Towarzystw polskich pod przewodnictwem Antoniego Szemelowskiego, inspektora szkolnego i p. Józefa Aftarczuka, dyrektora szkoły, odbył się w dniu 1-go sierpnia uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. Inicjatywę w tym celu powzięło miejscowe Koło TSL. W sali Sokoła wypełnionej po brzegi, mieliśmy miłą sposobność w uroczystym nastroju ducha święcenia złożenia hołdu twórczości Wielkiego Poety. Znaczną część wieczoru wypełnił uczniowie lwowskiej kolonii wakacyjnej, bawiącej tu od miesiąca pod wzorowem kierownictwem prof. Juliana Partykiwicza.

Uroczystość rozpoczęła się słowem wstępnym, wygłoszonym przepięknie i pouczająco przez prof. Janinę Rozanheńkówną, następnie pieśnią „Gaude Mater Polonia”. Orkiestra kolonii wakacyjnej pod batutą prof. Tadeusza Góreckiego, pianisty, wykonała wzorowo kilka utworów przeplatanych deklamacjami, które wygłosiła p. Jakubiszynówna (Testament) i abiturjenci gimn. ze Lwowa p. Gałaczyński T. oraz Sternik (Smutno mi Boże!) przy akompaniamencie fortepianu. Pięknie wypadły utwory fortepianowe, które wykonał p. Tadeusz Górecki. Z kolei odegrał teatr amatorski pod kier. M. Krańskiego IV. akt z Marji Stuart i „Śmierć Nicka” z wielkiem powodzeniem. Na zakończenie młodzież kolonii odśpiewała „Rotę”. Zasluga urządzenia tego podniosłego wieczoru przypada prezesowi Koła TSL., p. Antoniemu Szemelowskiemu, który na tem stanowisku przy pracy niestrudzonej wielkie zasługi położył. T. S. Lowiec.

==○==

□ **MEDENICE.** Wybory do Rady gminnej. Celem przeprowadzenia wyborów w dniach 24 i 26 lipca do Rady gminnej w Medenicach, zawiązał się z inicjatywy polskiej Ogólnopolski Komitet wyborczy, który wydał publiczną odezwę, zapraszającą do wspólnej akcji wyborczej także zawiązać się mające komitety ruskie i żydowski. Przy pertraktacjach jednakowoż nie doszło do porozumienia, gdyż komitet żydowski złamał nie tylko zgodne już ustalone zasady, lecz także wbrew swemu uroczystemu przyrzeczeniu złączył się z Rusinami przeciw Polakom, — a wskutek tego i z kilkunastu sprzedajnymi głosami polskimi — zawiądnął kołem IV, przeprowadzając swoich 2 kandydatów żydowskich, 3 ruskich i 3 odszczepieńczych polskich. Polacy jednak zaraz zorientowawszy się w sytuacji wystąpili solidarnie w kole III, a poszła z nimi i zdrowa część Rusinów — zgorszona podstępą polityką komitetu żydowsko-ruskiego — tak, że Polacy zdobyli 6 mandatów a Rusini 2. W kole II. prawie żydowskim wyszło 8 żydów, a w kole I. 4 Polaków i tyluż Rusinów. Polacy odnieśli przy tych wyborach ten sukces moralny, gdyż się skonsolidowali i poznali wroga — niezadowoleni jednak z krzywdzącego ich wyniku wyborów (13 Polaków na 32 radnych, a przecież Polaków jest tu dość poważna większość) — poczynili odpowiednie kroki celem obalenia tychże wyborów.

==○==

□ **JABŁONÓW** obok Kopyczynka. Kolonia dzieci śląskich. Za inicjatywą starosty tutejszego powiatu, umieszczono u nas 10 chłopców ze Śląska na kolonii. Chłopcy mieszkają w miejscowej ochronce, miejscowa zaś ludność wraz z Siostrami Służebniczkami serdeczną mają o nich pieczę i staranie.

□ **Pożar.** Dnia 3 bm. o godz. 9-tej wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach wdowy Nowickiej. Akcje ratowniczą utrudniało brak wody i nieobecność u samego początku ludzi, którzy byli jeszcze w polu przy wiaźaniu. Dzięki przybyciu trzech straży pożar-

nych z okolic, pożar zlokalizowano. Pastwą ognia padło zabudowanie dwu gospodarzy — wraz z całym tegorocznym zbiorem zboża. Budynki gospodarcze z wyjątkiem zbiorów były asekurowane. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Podnieść należy energiczną i skuteczną akcję miejscowej Policji Państwowej.

Żniwa, przy sprzyjającej pogodzie, czasami nawet dużego upału, już na ukończeniu. Zbiory naogół pomyślne i wydajne, drożyzny tutejszej jednak nie zmniejszyły. I tak: 1 kg. cielęciny 2 zł., 1 kg. słoniny 4 zł., 1 litr mleka 35 gr., 1 jaje 13 gr., 1 kg. masła 6.50—7 zł. itd. Niedopisały natomiast na Podolu pasieki — a pasiecznicy dziś już kupują cukier dla pszczoł, co dla wielu jest prawdziwą klęską. Wit. Ste.

==○==

□ **BRZEŻANY.** Uroczystości sztandarowe. Na dzień 25 września zapowiedziana została uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego. Dotychczas używa 51 pp. sztandaru z napi-

sem: „Giuseppe Garibaldi”, ofiarowanego w czasie formowania się pułku na ziemi włoskiej.

Polityka kłnowa. Właścicielowi ruskiego kinoteatru zredukował magistrat podatek miejski do 10 proc. a to z tytułu pożaru, któremu zresztą z winy przedsiębiorstwa uległo kino w ubiegłym miesiącu, wywołując panikę publiczności. Jakto? Zamiast postawić wniosek do władz bezpieczeństwa o zamknięcie przedsiębiorstwa, wadliwie pod względem bezpieczeństwa urządzonemu, daje się prezent do prywatnej kieszeni! Dziwne stanowisko! tem dziwniejsze, że gdy polski kinoteatr Sokoła prosił swego czasu o zwolnienie od opłat gminnych, zbyto go minimalną subwencją, z której zrezygnował i płaci gminie dalej 20 procent, podczas, gdy ruskie kino płaci 10 procent. Czy tak ma wyglądać obywatelskie zrozumienie potrzeb polskich instytucji? Fakt powyższy podajemy nowej Radzie miejskiej ku rozważeniu.

Kapiele w stawie. W braku odpowiedzi rzecznej kąpieli kąpią się mieszkańcy w stawie, nadając wschodniemu

brzegowi t. zw. Glince wygląd dzikiej plaży. Pożądaną byłaby tu interwencja władz, któreby potrafiła skłonić kąpiących się do ubierania kostiumów kąpielowych.

Zmiany w starostwie i w Policji P. Na naczelnych stanowiskach w starostwie i w Pow. Komendzie Policji P. mają się w najbliższych dniach dokonać pewne zmiany i przesunięcia personalne.

==○==

□ **HUSIATYN.** Powtórzone wybory. W dniach 21, 22 i 23 lipca odbyły się w Husiatynie po raz drugi wybory do rady miejskiej. Pol. Komitet wyborczy chciał nawiązać nienormozumienia z Rusinami i z Żydami. Kontrahenci zasłaniali się jednak tem, że poprzednio podpisali ugodę ze Związkiem Naprawy i Piastem w osobach pp. Tarnawskiego i Józefczuka i dlatego kompromisu z wszechpolakami robić nie będą.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie zostało nam nic innego, jak wstrzymać się od wyborów i zaznaczyć przez to, że ogół ludności polskiej nie solidaryzuje się z tem i radni w ten sposób wybrani, zaniżania u ogółu ludności mieć nie będą. Tak się też stało. Mimo, że p. Tarnawski puścił w ruch gminną i swoją służbę, mimo że sam osobiście z p. Józefczukiem chodził po domach, prosił lub groził, głosowało niespełna 14 proc. w IV. i w III. Kole. Ale nie tylko Polacy nie poszli do głosowania. I między Rusinami i Żydami wielu się wstrzymało rozsądniejszych i poważniejszych ludzi, tak, że w IV Kole głosowało 41 proc. uprawnionych, a w III. 45 proc.

O tem, jakoby piastowcy połączyli się przy wyborach z sanatoriami, mowy być nie może, bo piastowcy zostali w komitecie polskim, a odskoczył tylko p. Józefczuk, który od chwili, kiedy zażądał zapłaty od stronnictwa za pracę położoną koło idei piastowej, stracił wszelkie znaczenie w stronnictwie. Obecnie powiał wiatr sanacyjny, dlatego ten sam p. Józefczuk przysługując się Rusinom, głosując na radzie powiatowej przeciw interesowi polskiemu.

Przed głosowaniem I. Koła, powziął Polski Komitet uchwałę, aby wziąć udział w wyborach tego Koła, albowiem cały szereg wyborców na których sanatorzy liczyli, zrażony ich metodami postępowania deklarował się po stronie Komitetu Polskiego. Przeprowadziliśmy też w I. Kole całą swoją listę.

Ogólny więc wynik sławnych wyborów husiatyńskich jest taki: 13 Polaków (z tego 8 narodowców, 5 naprawczych), 12 żydów i 7 Rusinów. Sanatorzy mimo zdrady i połączenia się z komitetami żydowskim i ruskim, uzyskali tylko 5 mandatów.

Z powodu nieformalności jakie miały miejsce podczas wyborów i z powodu ukarania sądowego niektórych radnych wniosł Komitet Polski protest.

Pol. Komitet wyborczy.

==○==

□ **KUHAJÓW.** Wybór dwu Polaków do rady gminnej zaprotestowany przez Rusinów. W związku z odbytymi tu wyborami do rady gminnej, w skład której jak o tem swego czasu pisaliśmy weszło dwu Polaków, wniesiony został przez Rusinów protest sporządzony przez Mikołaja Samborskiego, byłego oficera „ukraińskiego”.

O fakcie powyższym wspomniamy dlatego, że p. Samborski który w radzie gminnej nie może znieść nawet dwu Polaków czyni starania, o uzyskanie posady nauczyciela w jednej ze szkół powszechnych podległych Kuratorjum lwowskiemu.

==○==

List z Rożniatowa.

Rożniatów w sierpniu.

W widłach rzek DUBY i Czezwicy, dopływów Łomnicy, rozsiadło się u podnóża gór nasze małe miasteczko. Początki jego sięgają kilkanaście pokoleń wstecz aż do ostatnich Jagiellonów w Polsce, kiedy żywił polski zaczął zahładniać te pustkowia, tworzące dotąd miejsce harców dzikich watah tatarskich, wołoskich, tureckich. Żywił polski po doszczętnym zniszczeniu Rusi, kolonizował najpierw równiny lewo-brzeżne Dniestru, posuwał się z czasem coraz bardziej w Karpaty. Przy leńszu i orężu polskim skupiał się i bojkło ruskie i handlował żyd wraz z ormianinem, wołoskim i innym tatarskim, tureckim jeńcem wojennym, tu osadzonym. Różnorodny ten żywił znajdował w zameczkach obronnych szlachty polskiej pomoc i ostoję.

Przyszły z czasem rozbiory Polski, przyszła unia cerkwi prawosławnej z kościołem rzymsko-katolickim i powołała szlachta, która tylko strzegła zazdrośnie swego klejnotu herbowego, a mniej dbała o to, gdzie chrzci swe dzieci czy w cerkwi unickiej czy w częstokroć bardzo odległym kościele, coraz bardziej asymilowała się z miejscowym żywiołem ruskim. Niski stopień oświaty tak u jednych, jak i u drugich był w tej mierze nader sprzyjającym czynnikiem. Przepadały więc z biegiem lat coraz liczniej dusze polskie dla narodowości, jak i dla obrządku rzymsko-katolickiego.

Zmagały się i zmagają dotąd ważne czynniki psychiczne: pochodzenie polskie, szlachectwo polskie z chrztem w cerkwi choćby unickiej i codzienne obcowanie z żywiołem ruskim a przyznać trzeba z korzyścią dla żywiołu ruskiego a ze stratą dla polskości. — Wskazują to dobitnie wykazy kursu metropolitalnej rz.-kat. we Lwowie (w latach przedwojennych po 20—30 tys. rocznie strat). Praca dzisiejszego pokolenia polskiego już nie marzy o powetowaniu poniesionych szkód, ale pragnie zachować od zguby to, co jeszcze pozostało polskiego. Czas pracuje na niekorzyść naszą...

Jedną z takich wysp polskich, ośrodkiem, gdzie bije pewna siła duchowa dla miejscowej i okolicznej ludności polskiej jest miasteczko Rożniatów. Centrum, które skupia polonję, jest w pierwszej linii kościół, Sokół zaś w drugim rzędzie. Kościół tutejszy, dawniejszy jezuitki, ufundowany był około 1600 r., dzięki staraniom OO. Jezuitów. Na czele parafii tutejszej stoi obecnie ks. kan. Michał Szczęch, któ-

ry ofiarnie pracuje dla swych parafian, a trzeba zrozumieć, że praca przy kościele i 3 kaplicach na terenie kilkuset km. kwadr. jest ogromna. Co niedzielną musi proboszcz mieć dwa nabożeństwa w dwu odległych od siebie miejscach.

Sokół zorganizowany został staraniem dr. Karza w 1906 roku. Dzięki p. Skałce, następnemu prezesowi i jego współpracownikom, udało się zakupić duży plac i wybudować obszerny gmach ze salą na ćwiczenia i przedstawienia, odczyty, szatnię, mieszkanie dla stróża itd. Obok urządzono kręgielnie. Następca założyciela, drugi długoletni prezes p. Maciurzyński wykończył gmach i spłacił wielkie długi, urządzając raz po raz różne imprezy docho-dowe, jak przedstawienia, festyny, bale.

Następną sprawą ogólnospołeczną jest straż ogniowa. Założona w 1923, dzięki zabiegom ks. kan. Szczęcha, prez. Maciurzyńskiego i mec. Saliwa, wegetowała parę lat. Teraz zaczyna się ruszać; liczy 25 członków.

Wybory najnowsze do Rady m. prze-szły ospale, jedynie były czynne konwenty seniorów i decydowały o wszystkim — kompromisami. Wybrano też do Rady 11 Polaków, 12 Rusinów, 17 żydów. Wskutek rozmaitych nieformalności, obywatele zaskarżyli prawomocność wyborów (zresztą poszli oni wspólną wszystkimi miastom drogą, bo w województwie stanisławowskim tylko 27 gmin uznało swe wybory bez protestu).

W bież. roku letnicy całeni gromadami zjeżdżają się do tutejszych górskich ustroni: Perechinska, Jasienia (warszawiacy) Osmołody, i Podlutego. W tem ostatniem jest pensjonat dobrze urządzony p. drowej Strumińskiej. Pod lute posiada źródła siarczane i rok rocznie rozbudowuje się i podnosi. Co niedziela pociągami kolejki wąskotorowej zjeżdża tu spragniona górskiego powietrza ludność z Kałusza, Stanisławowa, Doliny itd. Jest charakterystyczne, że firma drzewna, eksploatująca tutejsze lasy, udziela kolejek wycieczkownicom bezpłatnie. (Ze stacji Broszniowa wyjazd o 6 rano w góry hen aż pod węgierską granicę — powrót na powyższą stację o 18). Taka całodzienne wycieczka upaja i zdrowym górskim powietrzem i uciechy szeregiem przepięknych widoków górskich, które jak w kalejdoskopie przesuwają się przed oczyma widza. Swój.

==○==

KAWA RIEDLA

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

W przededniu Igrzysk Olimpijskich.

Odroczenie przez Senat francuski zatwierdzenia uchwały izby o dwumilionowym kredycie na wysłanie reprezentacyjnej drużyny Francji na Igrzyska IX. Olimpiady w St. Moritz i Amsterdamie, wywołało na łamach francuskiej prasy sportowej bardzo ożywioną polemikę, a jeden ze znanych francuskich dziennikarzy sportowych wygłasza bardzo pesymistyczne uwagi, dotyczące nowoczesnych Igrzysk, pisząc, że „Rozwój sportu wkroczył na fałszywe tory i niema w sobie obecnie nic dodatniego. Może to wywołać przedę czy później w opinii publicznej zwrot niekorzystny dla sportu. Jego adepci oddalają się coraz bardziej od ideału, a Igrzyska Olimpijskie dobitnie wykazują, jak doniosłą rolę w sporcie odgrywają pieniądze, nawet wówczas, gdy jest on czy sto amatorski. Zawodnicy są najczarniejszymi państwa, czy też jednostek. Wszystko się robi dla pieniędzy i za pieniądze. Niema pieniędzy, niema Szwajcarii, jak mawiali ongiś najemni z zagranicy żołnierze Francji. Sport musi być oparty na innych podstawach, musi być uzdrowiony”.

Wprawdzie autor tego artykułu może zbyt tragicznie kreślić obraz nowoczesnych Igrzysk, to jednak stwierdzić musimy, że realizacja idei neoolimpizmu w formie Igrzysk Olimpijskich w ciągu najbliższych lat musi ulec gruntownej reorganizacji. Gdy w 1896 r. w Atenach w pierwszych Igrzyskach ery nowożytnej wzięło udział około 200-tu zawodników, reprezentujących 10 narodów, to w 1924 r. na Igrzyskach VIII. Olimpiady w Paryżu stanęło do walki sportowej około 8000 zawodników, reprezentujących 45 narodów świata. Na Igrzyska IX. Olimpiady, które odbędą się w przyszłym roku w Amsterdamie, dotąd zgłosiło się 60 narodów z 12.000-czną rzeszą zawodników.

Jednym z najpoważniejszych czynników rozrostu Igrzysk Olimpijskich jest rozwój sportu u poszczególnych narodów i stałe podnoszenie się poziomu wyczynów nowoczesnych Igrzysk, dlatego też przygotowanie i wysłanie drużyny olimpijskiej z każdą Igrzyskami pochłania coraz to większe sumy.

Wprost koniecznym okazało się zorganizowanie przedolimpijskich obozów, gdzie cały szereg zawodników pod specjalną opieką lekarzy i trenerów pracuje nad polepszeniem swoich wyników. Faktem jest, że zawodnicy w tym okresie są niejako sportowcami z zawodu, albo inaczej „najemnikami państwa”, jak ich nazywa w swoim artykule dziennikarz francuski. Jeżeli ciągłe „śrubowanie” rekordów, zwłaszcza przez Stany Zjednoczone nie ustanie, to w niedalekiej przyszłości państwa chcące się godnie reprezentować na Igrzyskach, będą zmuszone w każdym okresie Olimpiady (tj. w ciągu czterolecia) odpowiednio przygotować cały szereg najwybitniejszych zawodników, których jedynym zadaniem będzie reprezentacja państwa na zewnątrz.

W tych warunkach naturalny odruch człowieka jakim jest sport, któremu on dotąd oddawał się bezinteresownie, stanie się źródłem zapewne nie beztrudnej egzystencji, a więc za wodem, zaś zawodnicy walczący wbrew zasadom fair-play, będą już zwyczajnymi akrobatami, a teren sportowy nową odmianą cyrku.

Z powyższych względów olimpijski turniej piłkarski jest bardzo poważnie zagrożony, ponieważ Międzynarodowy Komitet Olimpijski skutkiem różnorodnego określenia praw amatora w poszczególnych państwach, powziął uchwałę na mocy której uzależniono udział piłkarzy od przyjęcia przez FIFA określenia praw amatora, które nie uznają zwrotu utraconych zarobków.

LWOWSKA SPÓŁDZIELNIA MYŚLIWSKA

WE LWOWIE, LINDEGO 9

Poleca najtaniej, po cenach konkurencyjnych: broń, przybory myśliwskie, nowy nadeszły transport łapek na łastrzebie z drewienkiem i kosze, pojedynki dla straży leśnej, floberty, naboje krajowe i zagraniczne i t. d.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.

7759

Jak widzimy więc nie tylko ze względów zasadniczych, lecz i z powodu trudności natury technicznej, jakie nastreży 12-to tysięczna rzesza zawodników w realizacji programu musi nastąpić daleko idąca reorganizacja struktury Igrzysk Olimpijskich.

Zbliżające się Igrzyska w Amsterdamie nakreśla linię, po jakiej wszelkie reformy będą musiały kroczyć, ponieważ dotychczasowy charakter Igrzysk może spaczyć tak szczytną ideę neoolimpizmu.

W dobie obecnej państwa, których stanowisko mocarstwowe wymaga go dnej reprezentacji na Igrzyskach nie cofają się przed największymi wydatkami i obok pomocy pieniężnej ze strony społeczeństwa, prelinują bardzo poważne sumy na ten cel.

Sportowo uświadomione społeczeństwo francuskie po nieprzychylnych chwilowo decyzjach Senatu w tej sprawie w ciągu dwóch tygodni zebrało kwotę pół miliona franków, a znany fabrykant perfum Coty ofiarował na cele francuskiej ekspedycji olimpijskiej milion franków.

Polska na Igrzyskach musi uczestniczyć ze względu na prestige państwa.

Rząd nasz niewątpliwie w miarę możliwości będzie się starał finansowo zrealizować wyjazd naszej drużyny reprezentacyjnej do St. Moritz i Amsterdamu, lecz chodziłoby głównie o to, ażeby społeczeństwo nasze, które w znacznej mierze przed czterema laty nie tylko, że nie poparło materialnie i moralnie wysiłków naszej reprezentacji, wykazując słabe zainteresowanie tą sprawą, teraz wykazało większe zrozumienie dla całej akcji tembardziej, jak głosi „Odezwa” Polskiego Kom. Igrzysk Olimp.

Igrzyska IX. Olimpiady, bezkrawowe zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1927 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecna, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze.

Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmożoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim.

Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski jest usiłowania te moralnie i materialnie poprzeć.

Tennisowe mistrzostwa Polski w Krakowie.

(Czwarty dzień turnieju.)

W czwartym dniu zawodów rozegra no cały szereg interesujących spotkań. Do rzędu najciekawszych należy zaliczyć spotkanie Warmiński—Foerster, w którym Warmiński zwyciężył, jakkolwiek Foerster prowadził w dwóch pierwszych setach. Niespodziankę zawodów stanowiła porażka w grze mieszanej naszej pary lwowskiej Groblewska—Wi. Kuchar w spotkaniu z parą Jędrzejowska—Zachar.

W grach przedpołudniowych uzyskano następujące wyniki:

Gra pań: Dubieńska—Jędrzejowska 6:2 6:1. Większa rutyna i doświadczenie turniejowe zapewniły p. Dubieńskiej łatwe zwycięstwo. Pp. Boniecka—Groblewska (Lwów) 10:8 i 6:2.

Gra pojedyncza panów: M. Stolarow—Marszewsk 6:6 6:3 5:7 4:2 w. o. W tej grze w dać było, iż p. Marszewski był wyjątkowo niedysponowanym. Wittmann (Józefka)—Zachar (AZS) 6:1 6:4 6:1. Kuchar—Wittmann 6:1 6:1 8:6.

Gra podwójna panów: Loth i Emchowicz—Dr. Brodkiwicz i Prochowski 6:3 5:7 3:6 6:2 6:2. Luxemburg i Goldstein—Bernstock i Weinthal 6:3 5:4 6:2.

Gra juniorów: Grabowski—Rosenker 6:2 6:0, Luxemburg—Goldstein 6:4 6:0. Grabowski—Pohorylec 6:0 6:0.

Wyniki popołudniowe przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Czetwertyński—Steiner 6:1 7:5 6:1. Stolarow J.—Dr. Potuczek 6:4 6:4 w. o. Warmiński—Foerster 3:6 5:7 7:5 7:5 i 6:2.

Gra podwójna panów: Stolarowie—Emchowicz i Loth 6:3 9:7 6:3. Szczerbiński i Warmiński—bracia Grabowsky 4:6 6:2 6:4 6:1.

Gra podwójna pań: Richterówna—Bachnerowa i Blancksteinowa 6:3 6:1.

Gra mieszana: Jędrzejowska i Kuchar—Groblewska i Kuchar 7:5 2:6 6:2.

Gra „pocieszenia”: Zachar—Pimonow A. 6:0 6:3. Boniecki—Lewakowski 6:8 10:8 i 6:4. Szczerbiński—Dr. Syrop 6:4 6:3. Prochowski—Prof. Weyssenhoff 6:2 6:2. Gajda—Kliczak 6:0 6:3. Handt—Urbanowicz 6:4 0:6 7:5. Nowak—Zdanowicz 4:6 6:3 6:3. Horam—Landau 7:5 6:4. Goldstein—J. Grabowski 6:4 6:3. Tyszkiewicz—Pimonow L. 6:1 6:4. Liebling—Piażek 6:2 6:0.

6 pułk lotn.—Janina (Złoczów) 9:1 (2:0).

Z pośród całego szeregu drużyn Ligi Okręgowej, w ostatnich tygodniach wysunął się 6 p. lotn., drużyna, posiadająca bardzo wiele walorów, rokujących jej piękną przyszłość.

Powyższe spotkanie 6 p. lotn. z Janiną należało do rzędu najciekawszych spotkań, jakie dotąd rozegrano w okręgowych mistrzostwach Ligi.

6 p. lotn.: Mueller; Olejniczak, Piłat I; Kosiński, Steinert, Witwicki; Bieniarz, Kaszyński, Matecki, por. Mówka, Piłat.

Janina: Bednarczuk; Lubecki, Hupałowski; Starak, Oleksiuk, Bałnes; Dąbrowski; Bauer, Tynieć, Herman. So-roczuk.

Już pierwsze minuty gry wykazują znaczną przewagę 6 p. lotn., który jednakowoż przeprowadzając początkowo niemal wszystkie akcje środkową trójką napadu pod bramkę, okazuje za mało decyzji w strzelaniu. Z chwila zmiany taktyki gry przez częste zatrudnianie lotnych i doskonale grających skrzydeł, 6 p. lotn. w zupełności opanowuje

pole gry, czego dowodem cały szereg bramek, strzelonych w pierwszej połowie przez Bieniarza i por. Mówkę po jednej, a w drugiej połowie przez por. Mówkę — 3, Piłata II — 2, Steinerta i Bieniarza po jednej. Dla Janiny zdobywa jedyną bramkę Bednarczuk, wykazując błąd techniczny bramkarza.

6 p. lotn. dzięki swojemu doskonałemu zgraniu wywarł bardzo dodatnie wrażenie. Najlepszymi liniami drużyny są pomoc i obrona. Wprowadzile obrona początkowo nie oddawała natychmiast piłki, lecz później wywiązała się ze swego zadania bardzo poprawnie. Linia pomocy również reprezentowała się dobrze, jedynie Steinert za wiele gra górą i skutkiem tego nie wspiera należyście linii napadu. Duszą napadu jest por. Mówka, który przy doskonałym opanowaniu piłki jest świetnym strzelcem. Najslabszym w drużynie tym razem był Kaszyński. Bramkarz, jakkolwiek nie miał możliwości wykazania swych zalet, nie zdradza nadzwyczajnych walorów. Zwartość druż. i doskonałe startowanie do piłki wskazują na to, że 6 p. lotn. odegra bardzo poważną rolę w finałach o piłkarskie mistrzostwo Armii.

Janina w porównaniu z rokiem poprzednim spadła o całą klasę technicznie i taktycznie.

Zawody sędziował porawnie p. por. Szyba.

Legja--Hasmonea 2:0 (2:0).

Zawody o mistrzostwo Ligi.

Gra prowadzona na ogół otwarcie przyniosła zasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej, w której zauważyć można znaczny postęp techniczny i taktyczny. Doskonale grający napad, a głównie obaj łącznicy Nawrót i Łańko, stwarzali bardzo często niebezpieczne sytuacji pod bramką Hasmonei, jednakowoż dalekie i niecelne strzały nie mogły wpłynąć na cyfrowy wynik zawodów.

Hasmonea w sytuacjach podbramkowych grała bardzo chaotycznie, dla tego też, mając kilkakrotnie sposobność strzelania choćby honorowej bramki, nie zdołała wykorzystać sytuacji.

Bramki dla Legji strzelili: Nawrót i Łańko.

Niezrozumiałem jest zachowanie się publiczności względem sędziego, który niejednokrotnie w swoich rozstrzygnięciach dał wyraz sympatii drużynie Hasmonei (n. p. nie podyktował rzutu karnego za celowe zfaulowanie Nawrota), to jednak w drugiej połowie gry rozstrzygnięcia jego były przyjmowane dość krzykliwie ze strony drużyny i publiczności.

Sędziował p. Bira z Łodzi.

==O==

Lechia—AZS 3:2 (2:2). Zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej. Bramki Lechii strzelili Rusiecki (2) i Czudzak, dla AZS-u Rudzki i Bielecki. Sędzia p. Seemann.

Hasmonea II—Metal 4:4 (2:2). Mistrzostwo I Ligi. Sędzia p. Przestrzelski.

Ekran—Czarni II 2:1 (1:0). Mistrzostwo I Ligi. Sędzia p. Markus b. dobry.

Świętę—Lechia II 3:1 (1:0). Zawody towarzyskie.

ZAWODY O MISTRZOSTWO PLPN. CZARNI — POLONJA 3:3 (0:3).

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 sierpnia. (G.) Pierwsza połowa gry toczy się pod znakiem zdecydowanej przewagi Polonii dla której bramki zdobywają Tupalski 2, Ażarzewski 1.

Po przerwie Polonia lekceważąc przeciwnika, ponosi zasłużoną porażkę, umożliwiając Czarnym wyrównanie. Dla Czarnych trzy bramki strzelił Sawka.

Najlepszym graczem drużyny Czarnych okazał się fenomenalnie grający Krasiński. Obok niego wyróżniali się Chmielowski, Sawka i Witkowski.

Sędziował p. Ziemiański.

WARTA—WISŁA 3:2 (3:1).

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Poznań, 14 sierpnia. (H.) Wspaniały sukces Warty był zupełnie zasłużonym wykładnikiem przebiegu zawodów. W pierwszej połowie gry dosko nale grająca Warta miała drugoczą przewagę nad swym przeciwnikiem, który dopiero w drugiej połowie gry stał się równorzędnym.

Bramki dla Warty Przybysz (2) i Szerfke, dla Wisły Balcér i Bajorek. Sędzią p. Hanke.



Łódź. Ł. K. S. — Warszawianka 5:2 (2:2). Bramki dla ŁKS-u strzelili Janczyk (3); Lange i Stollenwerk, dla Warszawianki Jung. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Łódź. Cracovia—Turyści 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Wójcik.

Katowice. Ruch—TKS 0:0. Sędzią p. Brzeziński.

Pływackie mistrzostwa Polski.

W dniu 13 bm. rozpoczęły się w Warszawie w pływalni A. Z. S. w parku Skaryszewskim zawody pływackie o mistrzostwo Polski, połączone z zawodami o mistrzostwo Armii. Osiągnięto w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki:

100 m. stylem dowolnym o mistrzostwo Armii: 1) Kuncewicz czas 1 min. 12,5 sek. (rekord polski); 2) Kot (AZS. — Lwów); 3) Matysik.

100 m. na wznak dla pań: 1) Kajzerówna (Giszowiec) czas 1:43'8 sek. Rekord polski pobity o 4 sek.

KOPERNIK DZIŚ WIELKA PREMIERA Potężny sensacyjny dramat pt. „MARYSIENKA

„Niemy oskarżyciel“

ze słynnym psem policyjnym RALFEM. — W roli głównej piękna i ujmująca **ELEANOR BOARDMAN**. — Niezmiernie ciekawą treść. Pies uwalnia swego pana z więzienia. Pies tropi i wydaje w ręce policji zbrodniarza. Hulanki bandytów amerykańskich w Argentynie. — Walka na śmierć i życie psa ze zbrodniarzami. — Program niesłychanych emocji. **Program uzupełni wesoła amerykańska komedia.**

400 m. stylem dowolnym o mistrzostwo Armii: 1) Kuncewicz 7 min. 0,8,2 sek.

1500 m. stylem dowolnym dla pań o mistrzostwo Polski: 1) Kratochwiła (AZS. Warszawa) czas 26 min. 38,9 sek. Rekord polski pobity: dotychczasowy wynosił 27 min. 25,4 sek.

1500 m. dla pań stylem dowolnym: 1) Tratowa (Polonia) czas 32 min. 50,8 sek. W czasie tego biegu Tratowa pobiła rekord Polski na 1000 metrów, osiągając czas min. 48 sek.

Bieg 400 m. dla pań: 1) Kajzerówna 7:54,4 rek. pol.; 2) Tratowa; 3) Fitzówna (Giszowiec).

Sztafeta 4X200: 1) AZS I 3:26,8 rek. pol.; 2) Jutrzenka; 3) AZS. II

Sztafeta 5X50 dla pań: 1) Giszowiec 4:36,2; 2) Unja (Poznań); 3) Jutrzenka (Kraków).

Skoki: 1) März (Giszowiec); 2) Hulanicki; 3) Kot.

Skoki pań: 1) Lindnerówna (Giszowiec).

Po wczorajszym dniu mistrzostw pływackich punktacja drużynowa o puchar ministerstwa spraw wojskowych przedstawia się następująco:

1) AZS (Warszawa 112 pkt.; 2) Jutrzenka (Kraków) 97 pkt.; 3) Giszowiec 96 pkt.; 4) Polonia (Warszawa).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Rapid—Hajduk 8:1. zawody o puchar środkowo-europejski; **Miskolcz—Simmering 4:1;** **Sabaria—Slawja 4:1;** **Sparta—Admira 5:1.**

Praga. Vresowice—Wacker 3:2; **Cieplice—Wacker 2:2.**

Berlin. Hertha—Red Star Olympic 11:0; **Tennis Borussia—Herakles 8:1.**

Odezwa do Polskiej Młodzieży szkolnej.

Młodzieży polska! Siedem lat temu w dniu 17 sierpnia 1920 r. rozegrała się na polach Zadwórz pamiętą bitwa żołnierzy polskich z przemocą bolszewicką.

W bitwie tej nazwanej już dziś przez historię Polskimi Termopilami, poległ kwiat młodzieży lwowskiej. Kilkaś trupów zaszło pobojowisko, okrutny wróg bowiem nie oszczędził nikogo u rządząc straszną, haniebną i bezprzykładną w dziejach rzeź. Polscy żołnierze legli w tyr tytanicznym boju, jak Bohaterzy najwięksi, składając na Ołtarz Ojczyzny iście hojną ofiarę — ofiarę z życia i krwi własnej. — Bronili się do upadłego, do ostatnich nabożów, wyżej ceniąc honor Polaka nad dobro własne. I dziś pod wznieśionym tam rękoma rodaków kurhanym mogiłym spoczywa 318 Rycerzy część jeno z całej armii poległych. Kurhan ten jednak — kryjąc tak świę-

tą relikwię narodową, tak bezgranicznie drogie polsce szczątki najlepszych jej synów, stał się symbolem świetlanym polskiego męstwa i poświęcenia.

Dlatego naród polski czci świętą pamięć poległych, jako skarb najświętszy godzien hołdu olbrzymiego, nieustannego. I corocznie płynie fala ludzka w rocznicę boju zadwórzskiego — ku mogile tej, gdzie spoczęli snem wiecznym wielcy, nieustraszeni Rycerze. Corocznie stroi się w zieleń, kwiaty i wieńce ten kurhan, będący wielką twierdzą moralną polskości tej drogiej kresowej ziemi. Corocznie odbywa się w rocznicę sierpniową pielgrzymka Polaków z różnych stron kraju ku temu sanktuarjum rycerskiej tragedii i przeogromnego ukochania Ojczyzny, ku temu ożywcemu dla dusz źródłu, z którego głośno woła ku nam wielki testament dziejowy: Kochajcie

Polskę! Bądźcie jej wierni ponad skoni!

I ku tobie Młodzieży polska płynie z Zadwórz ten głos Bohaterów, ta siła potężna zrodzona, ich męczeński Czyn. Dla ciebie, młodzieży tam w Zadwórz, tryska krynica czysta życiodajna, w której umywszy się sil nabierzesz i hartu ducha niezłomnego do olbrzymiego trudu dla Ojczyzny na szej jaki Cię czeka w przyszłości Młodzieży polska! W niedzielę 21 bm. wyrusza ze Lwowa pielgrzymka do Zadwórz. Wy, najmłodszy powiniście stanąć w szeregach pierwszych uczestników. Jest to nakaz jaki dyktuje wam z pewnością własne gorące miłością Polski serce. Podążcie do Zadwórz, ażeby złożyć hołd tym, którzy wam i całym pokoleniom wolność wywalczyli. I myśli wasze i serca czyste, dziecięce, złożcie im w ofierze. Przy ich mogile młode serce zahartujcie na stał, ażeby tak kochać Polskę jak oni! To wasz obowiązek na dziś.

Udział polskiej młodzieży szkolnej w pielgrzymce zadecydowały już władze szkolne, Kuratorium Okręgu szkolnego i Dyrekcje szkół, teraz od Was zależy ażeby ten udział wypadł imponująco, masowo!

Młodzież jawić się ma w Dyrekcjach swych zakładów naukowych celem otrzymania zaświadczeń, upoważniających do wyjazdu w dniu 21 bm. do Zadwórz za taryfową opłatą należności biletów osobowych.

W niedzielę 21 bm. należy stawić się na głównym dworcu kolejowym o godzinie 7.45 rano lub na dworcu Podzamcze o g. 8 rano. Odjazd pociągu do Zadwórz wiozącego wszystkich uczestników pielgrzymki nastąpi o g. 8 rano z głównego dworca, 8.15 z dworca Podzamcze.

Młodzieży Polska! Okaż, że gorące miłością polski serca biją w twych piersiach! Niechaj twój udział masowy w pielgrzymce przemieni się w imponującą manifestację uczuć dla Bohaterstwa żołnierza Polskiego.

Małopolska Straż Obywatelska

Prezes: Czesław Maczyński w. r

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PEZEMYSE NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj OO ? BOBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

JACK LONDON.

2)

Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.

(Ciąg dalszy.)

— Żaluję bardzo... — zaczął.

Ale przerwała mu, jakby gniewna, że jej przeszkadza patrzeć.

— Nie, nie; niema czego. Było bardzo zabawnie. Coprawda rada jestem, że tamtemu ugrzązł rewolwer. Gdyby nie ugrzązł...

— Musielibysmy nieco odłożyć jazdę na brzeg — roześmiał się oficer taktownie.

— To istny rabuś — ciągnął, wskazując na łódź, który już śmigał wiośłami po wodzie i surał wzdłuż statku. — Zgadza się przyjąć tylko dwadzieścia dolarów za odwiezienie pani na brzeg. Powiada, że od mężczyzny wzięłby dwadzieścia pięć. To pirat, proszę mi wierzyć; napewno będzie wisiół pewnego pięknego dnia. Dwadzieścia dolarów za pół godziny pracy! Niesłychane rzeczy!

— Zabaweczka! Sport! He? — zauważył wilk morski, o którym była mowa, wylazac tymczasem niezdarnie na pomost i puszczając jedno wiosło do wody. — Pan nie ma prawa wymyślać ludziom, dodał, wyzywając zawiązając rekawy koszuli, zmęczone przy ratowaniu wiosła.

— Niezłe uszy bozia dała — zaczął oficer.

— Pięści też niezgorsze — warknął tamten.

— Widzę, że leżyczek również.

— Wszystko potrzebne w moim fachu. Niedalekobym zaszedł bez tego, między wami, rekinami. Ja pirat, ja? A któż wy, z waszym tysiąckiem pasażerów, napchanych jak sardynki? Każecie sobie zapłacić podwójną pierwszą, żywcie byle czym, trzymacie niczem świnię w chlewie, a potem okazacie się, że ja jestem pirat? Ja?

Jakiś czerwonołocy jegomość przechylił się przez górną poręcz i wrzeszczał co miał sił.

— Wyladowywać moje rzeczy! Chodź pan na górę, panie Thurston! Natychmiast! W tej chwili! Pięćdziesiąt moich koni zjada własne głowy w tym waszym brudnym pudle! Kiepska będzie z wami sprawa, jeśli ich zaraz nie spuścicie na brzeg. Tracę tysiąc dolarów na każdym dniu zwłoki i nie zgadzam się tracić dłużej! Słyszysz pan? Nie żyćcie sobie! Obdzieraliście mnie na prawo i lewo od chwili kiedyśmy ruszyli? Seattle i — do stu tysięcy diabłów — nie żyćcie sobie więcej! Rozbił tę zakazaną spółkę, jakim Thad Ferguson! Słyszysz pan? Jestem Thad Ferguson i jeśli pan sobie zdrowia życzysz, pospiesz się, a żywo! Słyszysz pan?

— Pirat, he? — warknął raz jeszcze łódźkarz.

— Kto? Ja?

Thurston kiwnięciem ręki doradził spokój czerwonołocemu jegomościowi, a sam raz jeszcze zwrócił się do panienki. — Rad byłbym odprowadzić panią na brzeg i aż do sklepu, ale widzi pani jak jesteśmy zajęci. Dowidzenia. Szczęśliwej podróży. Zaraz odwołam kilku ludzi i każę wydobyć pani bagaż. Jutro rano zostanie dostarczony do sklepu. Napewno.

Lekko dotknęła jego ręki, wchodząc do łodzi. Pod ciężarem jej ciała wąta skorupa zaczerpnięta wody. Pęta zalała bućki, ale panienka przyjęła to obojętnie, sadowiąc się na rufie i podkurczając nogi.

— Czekać tam! — huknął oficer. — Tak być nie może, panno Welse. Proszę wrócić, a ja postaram się zdobyć dla pani jak najprędzej jedną z naszych łódek.

— Najpierw zobaczysz pan samego siebie w niebie — krzyknął wiosłarz, odbijając. — Puść pan! — zagroził.

Thurston chwycił mocno za burt, ale w nagrodę za rycerskość dostał tego wiosłem po pal-

cach. Wtedy zapomniał samego siebie, zapomniał pannę Welse i kłął, kłął zapalczywie.

— Pozwolę sobie zauważyć, że nasze pożegnanie mogłoby być nieco godniejsze! — krzyknęła ku niemu, śmiejąc się głośno poprzez fale.

— Na Jowisza! — mruknął, zdejmując grzeźnię czapkę. — Oto kobieta! — I nagle chwycił go ostre, szarpnięcie pragnienie, żeby zawsze mógł widzieć własne odbicie w siwych oczach Frony Welse. Nie miał skłonności do analizy; nie pytał dlaczego; wiedział tylko, że z tą dziewczyną mógł by wedrować na koniec świata. Poczuł niesmak do swego zawodu, chęć ciśniecia tego wszystkiego precz i ruszenia do Klondike — za nią; ale rzucił okiem na przechyloną ścianę statku, dostrzegł czerwona twarz imć Fergusona i zapomniał o marzeniu, które śnił przez chwilę.

Chlap! Oporne wiosło w niezdarnej dłoni chlupnęło wodą prosto w twarz dziewczyny. — Mam nadzieję, że pani się nie zagniewa — przepraszał przewoźnik. — Robię co mogę, ale jakos niewiele mogę.

— Widzę to właśnie — odpowiedziała dobroduszenie.

— Wcale nie z miłości do morza — ciągnął gorzko — muszę jakoś wykreść te kilka uczciwych dolarów na życie. Byłbym już w Klondike do tego czasu, gdybym nie miał pecha. Opowiem pani, jak to było. Przebrnąłem z ekwipunkiem przez przełęcz, a potem straciłem wszystko, na czysto przy Ramieniu Wiatrów.

Chlap! Pęci! Starła wodę z oczu, ale dygotała przez chwilę, kiedy zimne krople pociekły wzdłuż ciepłych pleców.

— Zuch z pani — pocieszał przewoźnik. — W sam raz do tego kraju. Jedźcie pani wgląd, aż na samo miejsce?

Wesoło skinęła głową.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

15

Sierpień

1927

Poniedziałek

Wn. NPM.

Julio: Jacka R.

Wschód słońca 4:43

Zachód 19:25

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 15 bm. „Adieu Mimi”.
Wtorek 16 bm. „Gioconda”, występ p. Kaczmar.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za sierpień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Groźny lecz nieszkodliwy pożar. Wczoraj o godz. 18-tej wybuchł przy ul. Lenartowicza 10 z rana groźny, ale w rezultacie nieszkodliwy pożar. Mianowicie zamieszkała w tej realności p. Świderska rozpalila pri mus, na którym postawiła garnuszek z mlekiem, poczem — zasnęła. Podczas tej snu zajął się od primusa kosz z bieleznią i kanapa; ogień szerzył się z nie zwykłą szybkością. Na szczęście stłumiła go w porę straż pożarna. P. Świderska cudem uniknęła śmierci.

— Ostrożnie z tramwajem. Pod koła wozu tramwajowego, jadącego ul. Łyczakowską w stronę miasta wpadł Jakób Waraszcak (zam. przy 1. Łyczakowskiej 106) tak nieszczęśliwie, że doznał złamania żeber i uszkodzenia czaszki.

Na ulicy Żółkiewskiej wyskoczyła z tramwaju, będącego w ruchu, Anastazia Petryszyn (Alembeków 8) i upadła odniosła szereg kontuzji na całym ciele.

— Włamania i kradzieże. Do mieszkania inż. Wincentego Rawskiego przy ul. Potockiego 61 włamali się nieznani sprawcy i skradli materiały techniczne wartości kilku tysięcy złotych. Szymonowi Kwarógowi (Rutowskiego 4) skradziono z mieszkania złoty pierścionek z brylantami. Do Zakładu Sierót przy ul. Kleparowskiej dostali się złodzieje, którzy skradli stamtąd dwa płaszcze damskie i cztery koce.

— Nie boję się gniewu zmarłych. Na cmentarzu Janowskim aresztowano onegdaj niejaką Józefę Krawczyńską (Szpitalna 30) i Bronisławę Filipównę za kradzież kwiatów, zasadzonych na grobach.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym o godz. 8 rano Wilhelm Wolff zam. przy ul. Bilińskich 10 zażył kwasu solnego w zamiarze samobójczym. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala. Roztrój nerwowy był przyczyną desperackiego kroku.

— Walka z prostytutką. Dyrekcja policji wydała przed kilkoma dniami rozporządzenie, w którym zabrania prostytutkom „urzędowania” na ulicach Legionów, Akademickiej i Jagiellońskiej. Widocznie znikoma część kapłanek Wenery wzięła sobie do serca owo rozporządzenie, skoro po wczorajszej kontroli policyjnej osadzono w aresztach z górą sto koryntianek za przekroczenie powyższego zakazu. W najbliższych dniach odbędzie się kontrola sanitarna aresztowanych prostytutek.

Rozwiązanie Rady miasta Lwowa.

PODSTAWY PRAWNE.

(Ciąg dalszy).

III.

W procesie Krakowskim podniesiono przeciw Rządowi zarzut, że Wojewoda rozwiązał Radę Krakowską bez porozumienia z T. Wydziałem Samorządowym, następcą Wydziału Krajowego. Zarzut ten Trybunał uznał za uzasadniony i znalazł tu wadliwość postępowania powodującą nieważność aktu rozwiązania.

Ani w statucie Krakowskim ani w Lwowskim nie ma wyraźnego przepisu, że Wojewoda ma osiągnąć porozumienie z T. W. Sam. co do rozwiązania Rady. Trybunał jednak w drodze analogii, z innych przepisów statutowych, wysnuł wniosek, że takie uprzednie porozumienie jest koniecznym. Nie będziemy tu bliżej omawiać argumentów prawnych, na których oparł się Trybunał, gdyż są to kwestie zawile. Ważnem jest, że Trybunał uznał konieczność powyższego wymogu. Wydział Samorządowy, jako organ, złożony z niezależnych obywateli i powołany do obrony samorządu nie udzielił swojej zgody na rozwiązanie żadnej Rady miejskiej bez prawnie uzasadnionych podstaw. W sprawie Krakowskiej Wydział stał le zajmował stanowisko oporne.

IV.

Przejdźmy do pytania, kto załatwia sprawy aż do czasu wybrania nowej Rady? Rzecz tę nasz statut rozstrzyga zupełnie jasno. Oto czytamy dosłownie w § 112 statutu:

„Zanim wybór nowej Rady miejskiej będzie dokonany, prezydent i wiceprezydenci pozostają na swych stanowiskach, sprawują bieżące interesy gminy i wykonują służące Radzie miejskiej przy wyborach prawo”.

Z tego jasno wynika, że rozwiązanie Rady nie pozbawia stanowiska prezydenta i wiceprezydentów, oni pozostają na swoich stanowiskach. Oni są zatem „komisarzami” z mocy ustawy. Ustawa nie zna mianowanych przez Rząd komisarzy. Usunięcie prezydenta i wiceprezydentów i mianowanie innych osób komisarzami byłoby jawnym i bezprawnym pogwałceniem prawa.

Tu jednak spotkamy się z pytaniem: jakże taki stan rzeczy jest możliwym? przecież wszyscy lub niektórzy członkowie prezydium mogą być winni nadużyć, marnotrawienia grosza publicznego, bezprawia, i t. p., czyż można ich pozostawić przy władzy i to bez kontroli Rady, która została rozwiązana? Statut takie wypadki przewidział i podał środki, dzięki którym taki nienaturalny stan rzeczy nie grozi.

Odróżnić należy dwa wypadki:

a) Prezydent lub wiceprezydenci dopuścili się czynów, przewidzianych kodeksem karnym, jako to zbrodni jakiegokolwiek, przestępstwa kradzieży, sprze niewierzenia, oszustwa. Jeżeli za któryś z powyższych czynów popadną w śledztwo, lub zostaną sadownie oskarżeni, zostają na ten czas zawieszeni w czynnościach i nie mogą pełnić urzędu, dopóki trwa postępowanie karne. Skoro zostaną zasadzeni, tracą swój urząd. (§ 28 statutu.)

b) Drugi wypadek zajdzie wtedy, gdy prezydent i wiceprezydent nie dopuścili się wprawdzie czynów zagrożonych karą kryminalną, lecz dopuszczali się na urządzie swoim innych wykroczeń lub zaniedbań, naruszających dobro publiczne. Otóż na takie drobniejsze przewinienia mogą być karani grzywnami (do 200 guilderów) przez V. ydział krajowy i Namiestnika. Wrazie cięższego przekroczenia, lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może prezydent lub wiceprezydent, po uprzednim przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego, być złożony z urzędu, przez namiestnika (obecnie wojewodę) w porozumieniu z Wydziałem krajowym (obecnie

T. W. S.), tak postanawia § 106 statutu.

Widzimy, że stanowisko ustawodawcy jest logiczne i słuszne: jeżeli członek prezydium dopuścił się czynów kryminalnych, należy go oddać pod sąd. Jeżeli dopuścił się innych czynów godnych potępienia, należy go usunąć dyscyplinarnie. Jeżeli niczego mu zarzucić nie można, niech pozostanie na swoim urządzie i załatwia bieżące sprawy aż do wyboru nowej Rady. Te sprawy zna on dokładnie i lepiej, aniżeli którykolwiek inny obywatel, mianowany przez Rząd komisarzem. Ten będzie się dopiero musiał uczyć, czasu zaś ma niewiele, gdyż statut nakazuje rozpisanie wyborów najdalej w 6 tygodnie po rozwiązaniu Rady.

V.

Pozostawienie prezydenta i wiceprezydentów na stanowiskach jest — jak widzieliśmy — zasadą. Zająć jednak mogą rozmaite kombinacje np. niektórzy z nich zostali usunięci (sadownie lub dyscyplinarnie), inni pozostali, albo niektórzy zrezygnowali ze swóich stanowisk, inni nie itp. Czy w tym wypadku na miejsca opróżnione ma się zamianować inne osoby, czy też pozostają członkoni prezydium poruczy się wszystkie czynności? Kto będzie przewodniczącym, jeżeli właśnie prezydent ustąpił zaś wiceprezydenci pozostali?

Na te i tym podobne ewentualności nie daje statut odpowiedzi. Celem rozstrzygnięcia ich, należy — mojem zdaniem — zastosować ustęp czwarty § 112 statutu. Mianowicie ustęp ten postanawia: „Wojewoda w porozumieniu z Tym. Wydziałem Sam. zarządzi, co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowej rady miejskiej”.

Tę samą normę należy zastosować co do tzw. rady przybocznej. Statut nie zna takiej rady, nie wspomina o niej nigdzie. Jej powołanie nie jest jednak wykluczonem. Zależy to od porozumienia wojewody z T. W. S., tak samo jej skład i co najważniejsze, jej stanowisko i zakres działania. W szczególności ważnem jest, czy rada ma mieć głos stanowczy, czy tylko doradczy, czy we wszystkich sprawach, czy tylko niektórych itp.

O tem wszystkim decyduje obopólne porozumienie powyższych władz.

VI.

Ostatnią kwestję, którą rozpatrzyć należy, jest, jakie rozwiązana Rada ma środki obrony przeciw decyzji wojewody?

Rozwiązana Rada ma prawo (§ 112) zebrać się jeszcze na jedno posiedzenie tajne, na którym rozstraszana może być tylko jedna kwestja, czy należy wnieść rekurs przeciw decyzji wojewody, czy też nie. Jeżeli rekurs zostanie uchwalonym, wnosi się go do Ministerstwa Spraw Wewn. Termin nie jest określony, należy więc zastosować termin powszechny tj. 14 dniowy (w statucie krakowskim jest termin 4 tygodniowy).

Rekurs do Ministerstwa będzie oczywiście bezskutecznym, gdyż wojewoda w tak ważnej sprawie porozumie się z góry z Ministrem. Pomimo tego rekurs ten musi być wniesionym, gdyż dopiero po odrzuceniu rekursu przez Ministerstwo może być wniesiona skarga do Najw. Trybunału Administracyjnego. Jest to jedyna forma, przed którym Rada może liczyć na bezstronne i obiektywne, zgodne z prawem rozstrzygnięcie. Trybunał jest sądem, od Rządu niezależnym i wydaje wyroki wyłącznie zgodne ze swem przekonaniem prawnym i sumie niem sędziowskiem.

Ani rekurs, ani skarga do Trybunału nie wstrzymuje wykonania decyzji

wojewody. Ona wchodzi natychmiast w wykonanie. Jeżeli sprawa zostanie wygrana, nastąpi restytucja usuniętej Rady. Tak właśnie było w Krakowie.

Prezydent i wiceprezydenci, o ile zostaliby nielegalnie usunięci (o czem była wyżej mowa) mają każdy z osobna osobiste prawo rekursu i skargi do Trybunału. Osobiste — to znaczy niezależne od uchwały Rady. Bronią oni bowiem swego podmiotowego prawa pozostania na stanowisku mimo rozwiązania Rady (§ 112). Wskutek tego ich środki obrony są niezależne od stanowiska Rady.

Dr. Zbigniew Pazdro.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JESIENNY SEZON w RABCE jest najpogodniejszy.

JESIENNY SEZON w RABCE jest najtańszy W JESIENNYM SEZONIE niema tłoku w łazienkach i w jednym w Polsce nowocześnie urządzone in halatorjum. W JESIENNYM SEZONIE kwitnie życie t. warzyjskie w Kasynie.

W JESIENNYM SEZONIE każdej chwili można otrzymać pokoje w hotelu zakładowym i licznych pensjonatach.

Doskonała komunikacja kolejowa i autobusowa Informacje pewne tylko w Komisji Zdrowej i Zarządzie Zakładu Kąpielowego w RABCE.

7514n

+ Najmłodszy pilot. Wkrótce przybywa z Ameryki do Europy miss Lillian Dawson, którą bezsprzecznie uważać należy za najmłodszego lkarza naszych czasów, młoda ta bowiem obywatelka Stanów Zjedn. posiadająca dyplom lotnika, liczy dziś zaledwie 14 lat! Chrzest powietrzny otrzymała ona już przed 10 laty wprawdzie jako pasażerka, od roku jednak jest członkiem „Pittsburg Aeronautic Clubu” i zdała z odznaczeniem trudny egzamin na pilota.

+ Stosunki mieszkaniowe w Berlinie. W Berlinie trwa nadal wielki brak mieszkań w stosunku do zapotrzebowania; dotyczy to specjalnie mniejszych. W roku 1926 liczba osób zameldowanych, jako poszukujących lokalu, wynosiła 279.926, liczba zaś mieszkań zaofiarowanych tylko 31.758, tak, że w końcu roku pozostało jeszcze 248.168 poszukiwaczy mieszkań. W porównaniu z rokiem poprzednim oznacza to wzrost liczby poszukujących o 18.856, pomimo bardzo ożywionego, znacznie żywszego aniżeli u nas, ruchu budowlanego.

+ Trudności żeglugi na Wiśle. Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych donosi: Skutkiem ostatnich przyborów główny nurt rzeki zmienił kierunek i obecnie przy opadaniu wód w wielu miejscach pośrodku koryta potworzyły się liczne przemiały, które w znacznym stopniu utrudniają żeglugę. Przemiały potworzyły się zwłaszcza w środkowym i dolnym biegu Wisły, od Warszawy aż po same ujście.

Radjofon.

Poniedziałek, 15 sierpnia.

Warszawa. Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. — Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nadprogram. — Godz. 13.45: Odczyt. Komunikat meteorologiczny. — Godz. 15.05: Odczyt. — Godz. 17.20: Odczyt. — Godz. 17.45: Nadprogram i komunikaty. — Godz. 18: Transmisja muzyki tanecznej. — Godz. 19: Komunikaty P. A. T. — Godz. 19: Rozmaitości. — Godz. 19.35: 12-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. — Godz. 20.20: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, oraz P. Proniakówna (śpiew), M. Robakówna (akomp.) i J. Łysak (śpiew). — Godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny sygnał czasu, komunikaty policji komunikaty P. A. T., nadprogram.

Ze świata.

+ Ekskaiser i katolicyzm. W londyńskich piśmiach ukazują się „Wspomnienia z młodości” ekskajera. Jeden rozdział dotyczy „kulturkampfu”. — Wilhelm II pisze: „Można dziś już niewątpliwie stwierdzić, że walka z Kościołem była katastrofą, rujnąjącą duchową jedność Niemiec, przez to przede wszystkim, że spowodowała wzmożenie się katolickiego centrum. Jako przedstawicielstwo katolickich męczenników w walce przeciw djocejańskiemu prześladowaniu chrześcijan przez Bismarcka zyskało ono decydujący wpływ na katolickich wyborców i, niestety, przetrwało na szkodę naszej ojczyzny także i po ukończeniu kulturkampfu, który stanowił rację bytu dla niego. Przywódcy centrum, duchowo uzależnieni od obcej potęgi, mia nowicie papieża, nie mogli się wyzbyć naturalnej niechęci do protestanckiego domu panującego, ani wznieść się do pozbawionego uprzedzeń przyjaznego ustosunkowania się do państwowej racji stanu. Nie mając wcale konsekwentnego programu narodowej polityki, ta wyznawcza partia zajęła wobec wszelkich zasadniczych zagadnień politycznych i mających istotne znaczenie dla życia narodowego stanowiska, nacechowane otwartym oporem i egotyzmem, który to charakter zachowywała do dnia dzisiejszego. Dziś jeszcze centrum żyje wspomnieniem „kulturkampfu”, które jest źródłem jej siły. I dotąd musi jeszcze obecne pokolenie cierpieć, że państwo w epoce Bismarcka wystąpiło przeciw Papieżowi”.

Jest dalej cytowany słynny list Wilhelma II do cara, w którym w r. 1895 pisze: „Najchętniej powywieszałbym w swym państwie wszystkich ultramontanów i socjaldemokratów”.

O pokojowym pośrednictwie Papieża w r. 1917 pisze Wilhelm: „Toby do piero była uciecha dla starego z Rzymu!” Komentarze zbyteczne.

Walka ze strajkami i lokautami. Izby parlamentarne norweskie uchwaliły ostatecznie ustawę, na mocy której podlegać będą znacznym karom pie

niężnym lub więziennym wszelkie próby przymuszania do udziału w strajku pracowników, gotowych do dalszej do browolnej pracy. Karze podlegać będą wszelkie formy nacisku nie tylko fizycznego, ale i moralnego, jak bojkot, po gróźki, ogłaszanie nazwisk itp. Analogiczne kary grożą pracodawcom za wywoływanie lokautów podobnymi środkami.

+ Jeszcze jeden sposób przebycia Atlantyki. Pan William Oldham z Warrington w hrabstwie Lancashire (Anglia) zamierza wkrótce udać się do Ameryki na małej łodzi, wykonanej całkowicie ze stali i posiadającej załogę 4 metry długości. Lilipuci ten stateczek, mający kształt najzupełniej hermetycznej zamkniętej cygara, posłużyć się będzie po powierzchni wody zapomocą śmig, wprawianych w ruch systemem nożnych pedałów. Oczywiście, pracować one będą tylko w czasie ciszy, przy odpowiednim

bowiem wietrze kręcić się śmigła będą automatycznie, jak skrzydła wiatraku. Wynalazca zamierza udać się w podróż, obliczoną w przybliżeniu na 40 dni, z chwilą gdy znajdzie towarzysza wyprawy.

+ Przytomność umysłu. Tysiące anegdot istnieje na temat wyjątkowego roztargnienia, którym odznacza się znakomity aktor Silvain, „Comedie Francaise”. On zaś sam opowiada następującą. Wyszedł sobie któregoś ranka łowić ryby w lekkiej marynareczce i nieprawdopodobnie przeźroczystych ineksprymablach pyjanych. Zaledwie uszedł kilka kroków, aż tu nagle słyszy wołanie żony: „Silvain! Silvain! zapomniałeś włożyć spodnie!” I pocziwy starszek dodaje żdźwiownym tonem: „To jest coś fenomenalnego wprost... Ta moja Luiza o wszystkim pamięta!”.

==○==

„Miasto boleści” czyli kolonie trędowatych.

Odczyt misjonarza ks. J. Wybrańca ze zgrom. XX. Salezjanów.

Salezjanin ks. Józef Wybrańca, wygłosił w Poznaniu interesujący wykład o życiu trędowatych, wśród których spędził kilka lat jako misjonarz.

Czcigodny prelegent przedstawił bardzo licznie zgromadzonej publiczności wrażenia osobiste z ośmioletniego pobytu w Kolumbii, ziemi tradem nawiedzanej.

Kolumbia, kraj czterokrotnie prawie większy od Polski, liczy 6 milionów mieszkańców, w tem 25 tysięcy trędowatych. Los ich do przybycia księży Salezjanów w 1889 roku był rozpaczliwy. Każdy ze wstrętem od nich się owracał, a odpychani od świata, gromadzili się grupkami w miejscach odludnych, w lasach dziewiczych, gdzie pozbawieni opieki i pociechy, kończyli w rozpaczliwych nieszczęsny swój żywot, częstoowo samobójstwem.

Heroiczna wprost miłość bliźniego księży Salezjanów złagodziła w pewnym stopniu niedolę najniebezpieczniejszych. Prawdziwego cudu w tem dzie-

le miłosierdzia chrześcijańskiego dokonał Salezjanin, ks. Michał Unja, który w 1891 roku wiedziony głosem wewnętrznym — na skutek kilkakrotnego objawienia się Matki Boskiej, Wspomożycielki Wiernych — objął misję salezjańską w Kolumbii.

Świątobliwy ten apostoł trędowatych zorganizował, jak już w poprzednim artykule wspominaliśmy, pierwszą t. zw. rzeczpospolitą trędowatych — i po sześciu latach nadludzkiego poświęcenia — uległ tej strasznej zarazie, umierając w opinii świętości u stóp bazyliki N. M. P. Wspom. Wiernych w Turynie.

Krótko przed śmiercią otrzymał on od rządu włoskiego odznakę rycerza korony, rząd zaś kolumbijski wystawił mu pomnik w zorganizowanej przez niego republice trędowatych, Agura de Dios.

Następca ks. Unji był ks. Ewazjusz Rabagliati, a jego towarzyszymi ks. Garbary, tyrolczyk, z matki Polak, o-

raz brat Zabiocci, również Polak, z pod rżemysia.

rad należy do największych plag, trapiących ludzkość. Okropności jego trudno sobie wyobrazić, jeśli się ich własnymi oczyma nie oglądało. Ropiące się ciało nieszczęśliwego odpada stopniowo kawałkami wraz z członkami, tak, iż nieraz pozostaje żywy kościotrup bez rąk i nóg, wegetujący jedynie wnętrznościami. Widok jest okropny, a woli nieznosna przyprawia człowieka o utratę przytomności. Każdy ucieka przed takim widokiem. Lecz misjonarz katolicki zbliża się do nieszczęśliwego, schyla ucho do cuchnącego szkieletu i niesie mu ostatnią pociechę. To też nieszczęśliwi garną się do Kościoła katolickiego, aby umrzeć na jego łonie.

Wśród tych nieszczęśliwych śmierć obfite zbiera żniwo: na 1000 chorych dziennie umiera ich średnio 10. Rządzący pożądamy śmierci i zawczasu przygotowują sobie groby, modlą się nad nimi.

Zaraza trądu jest nieuleczalna. Choroba rozwija się najsilniej około 20 roku życia i trwa najwyżej do roku trzydziestego, a tylko w wyjątkowych wypadkach chory dożyje lat 40 lub też przy silnym organizmie boryka się ze śmiercią do roku pięćdziesiątego. Zaraza rozrzuca się najbardziej przez związki małżeńskie.

Rozczulająca jest wdzięczność trędowatych dla misjonarzy polskich: chętnie pragną uczyć się po polsku, aby w języku swego ojca duchownego móc się modlić do Boga i znaleźć ukojenie w strapieniu. Wyrażają również nieklamana miłość dla Polski, i gdy w swoim czasie Stolica Święta zarządziła ogólną modlitwę za kraj nasz uciśniony, trędowaci w przepełnionych świątyniach wznosili błagalne modły za naszą Ojczyznę. Wielu z tych nieszczęśliwych przyswoiło sobie szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej, nazywając ją królową „de Monte Claro” — (z Jasnogóry).

W „mieście boleści” często bardzo rozlegała się dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła”, grane chętnie przez orkiestry trędowatych.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

DO SPRZEDAŻA willa o 6-ciu pokojach z ogrodem, w śródmieściu Parku Stryjskiego za cenę 9.000 dolarów. Willa o 5-ciu pokojach w stronie ul. Listopada za cenę 7.000 dolarów. Parcela przy ul. Kurkowej 100 sążni za cenę 1.000 dolarów. Parcela przy ul. Ponikwskiego 80 sążni po 8 dolarów za sążnia. Pozatem poleca do kupna rentowne kamienice jakież majątki ziemskie i lasowe. Wiadomość: Fr. Muszak, Lwów, Janowska 72, od 2—4 pop. — Telefon 44-17. 7772

DO sprzedania parcela około 300 sążni w bardzo pięknym położeniu przy ul. Teatynskiej narożna, za cenę 3.100 dol. Wiadomość: Fr. Muszak, Janowska 72, telefon 44-17. 7774

WALCE młynskie, okucie do cylindrów i kamieni, transmisje, łożyska, sprzęta, formy do rur betonowych sprzedaje fabryka Inż. Stowika, Lwów, Żółkiewska 94. 7767

KORZYSTNA sposobność dla emerytów lub kolarzy w Rawie Ruskiej (miasto powiatowe, elektryka, gimnazjum, garnizon, okolica piękna, wokół lasy, rzeka) blisko stacji sprzedam piękny dom mieszkalny, murowany, suchy, ciepły (pięć pokoi, weranda, kuchnia, przynależności) położony w połączonym ogrodzie warzywno-owocowym. Zgłoszenia Stanisław Kopacz, Rawa Ruska. 7480

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

UCZNIĄ z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną lub wydziałową przyjmie do praktyki Magaryn nut Seylartha Lwów, Akademicka 6. 7655

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Koparnika 22, telefon 4-45, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miastową, dworską, restauracyjną. 7777

INTELEKTUALNA osoba, sympatyczna, z lepszej rodziny lat 35, rozumiejąca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskim, znakomicie gotuje poszukuje samodzielnie zarząd domu we dworze lub na plebanji. Pensja rzecz względna. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Uczciwa” 7762

UCIEKNIERKA z bolszewi, osoba średnich lat, znająca się na gospodarstwie wiejskim, kobiecym, wyreczaniu w zajęciu domowym, opiekowaniu się dziećmi lub starszą osobą, naprawianiu bielizny, poszukuje posady. Charakter łagodny, wymagania skromne. Zgłoszenia pod adresem: poczta Radziwiłłów wotyński, wieś Siestratyn Trelewskiej. 7653

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

„INFORMATOR”, Biuro Mieszkaniowe, Koparnika 22, telefon 4-45, poszukuje: mieszkania, różne pokoje, zaraz wynajmie. Wille, kamienice z wolnem mieszkaniem kupi 7778

WDOWA chrześcijanka przyjmie cztery panienki uczennice z utrzymaniem, opieką. Fortepian, obce języki, lekcje korepetycji, ul. Kochanowskiego 42, il. p. Listownie: Zarząd szkoły, wieś Kichałowice, poczta Jarosław. 7742

PENSJONATY I UZDROWISKA

W KOSOWIE pensjonat Lubicz poleca na sezon jesienią pokoje słoneczne z balkonami. — Kuchnia pierwszorzędną. 7579

W BRZUCHOWICACH, w ślicznym położeniu, obok stacji, zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, weranda z umeblowaniem. — Tylko dla chrześcijan. Bardzo tanio. Wiadomość: Rutowskiego 1, mezanin „Przemyśl Żelazny”. 7765

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza listownie najdoskonalszej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26, Zgłoszenia prospektów. 7709

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

TAPETOWANIE pokoi przyjmują oraz wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne. Na ządanie przedkładać najnowsze wzory tapet. Zygmunt Machalski, Lwów, Leona Sapiehy 41. 7776

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modne, tanio, szybko. Topolnicka, Kopernika 1. 7557

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 4, telefon 18-4. 7470

PLASZCZE jesienne, zimowe, piusowe, kostiumy, wierzchy do futer wykonuje dobrze i tanio Krawiec damski N. Foliak, Łyczakowska 19, dawniej Jagielłowska 7783

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 7410

Dr. BRILL powrócił i ordynuje w chorobach skórnych i wener. Lwów, pl. Akademicki 4. 7736

MASZYNY MŁYŃSKIE

walce, kaspry, kamienie, jagielniki, tryjery, turbiny, motory ropne Diesla, gazowe, transmisje, pasy, gurty, gazę, siatkę pompy, prasy do dachówek, olejarnie poleca na spłaty 7235

„PILOT”

LWÓW, ul. BATOREGO 4, — Telef. 179.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI

ZADAC BEZPŁ. PROSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOW. 1

Rodowodowa Hodowla PSZENICY

w Zaborzu p. Rawa Ruska, donosi, że

„ZABORZANKA”

pszenica ostka, o ziarnie brązowym, niewybredna co do gleby i nawożenia, niewylegająca, a przytem

niesłychanie plenna

jest do nabycia przez firmy: 6920

„Elita” sp. z o. o. we Lwowie, ul. Lelewela 5a.

Iadusz Wassung i Ska, we Lwowie Chorzowska 18.

Cena za 100 kg. 75 zł., przy zamówieniach ponad 1.000 kg. 72 zł., ponad 2.500 kg. 70 zł.

Stanisław Grebski.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.